

Futuryzm ponowoczesny Stefana Jurkowskiego

15 tomik poetycki **Stefana Jurkowskiego** stanowi jakby pewien przełom w jego twórczości literackiej. Znany felietonista „Gazety Kulturalnej”, krytyk literacki, dziennikarz, były przewodniczący Komisji Kwalifikacyjnej przy Zarządzie Główny ZLP, uważa siebie przede wszystkim za poetę. I faktycznie tak rzeczywiście jest, bo w każdym gatunku literackim przez niego uprawianym obecny jest jego duch poetycki. Żyje więc z literaturą za „pan-brat”, co też powoduje, że owo współzycie nastęrcza mu wielu kłopotów, które również inspirowały klimaty twórcze, które nierzadko są pesymistyczne. Wydaje się jednak, że jego twórczość rozwijała się w cieniu formacji Hybrydy, co widać szczególnie w ogromnym szacunku dla słowa, które obecnie coraz bardziej ulega inflacji semantycznej, a więc zrozumiałe są poniekąd jego pesymistyczne diagnozy, podobne do tych np. Wojciecha Kawińskiego, co do dalszych jej losów, ale i poszukiwania jakiejś nowej materii dla tworzenia poezji i jej nowych form życia bliskich człowiekowi. Wydaje się, że właśnie te kwestie ogniskują się w jego tomiku pt. „Pamiętka po nieobecności”.

W omawianym tomiku autor przywiązuje szczególną uwagę do siły słowa, jego znaczenia, a nawet do momentu jego zupełnego zniesienia na poziomie werbalnym, ale pozostającego dalej elementem nadającym znaczenie w komunikowaniu parawerbalnym i typowo behawioralnym, gdzie samo pustostwo również coś jednak znaczy. Źródłem inspiracji artystycznych Jurkowskiego stają się wątpliwości wynikające z widm przerażającej przyszłości, w której postrzega siebie jako „małą chwilkę” uwikłaną w życie świata literackiego, ale i kosmosu. Zachowuje się jak ów biblijny Jeremiasz wyrzucony z brzucha wieloryba w otchłamy „ciemności pamięci”, którą stanowi przestrzeń umierającego miasta, na gruzach którego rodzi się nowy początek, choć trudno jednoznacznie powiedzieć czego i tam próbuje lokować swoje nadzieje. Poeta powtarza za Krzysztofem Gąsiorowskim jego osobistą sentencję filozoficzną, mówiącą, że „powtarzalność nie istnieje”, co może znaczyć, że Jurkowskiemu owe głębokie zasady wariabilizmu twórczego stają się bliskie, bo jak wielokrotnie konstatuje wszystko niby jest takie same, ale zawsze jakoś odmienne. W związku z tym przekonaniem i „czas na miłość” staje się względny, bo – jak sądzi – „słowa – impregnowane, umierają wcześniej / niż ten kto chce je utrzymać przy życiu”. Żywił poezji bowiem odradza się w kolejnych wstępujących pokoleniach „bez zatrzymania”, a jedynie ich osobiste światy poezji stają się swoiście przeciwstawne

do poprzednio kulturowanych, chociaż w centrum pozostaje miłość, wokół której „upada / martwe / słowo”.

Poezja według Jurkowskiego jest bowiem pod wieloma względami podobna do sztuki rzeźbiarskiej tworzącej posąg w materii powietrza, które nieustannie zabiera z sobą wiatr dziejów i zamienia w „szary kurz”. Nowe inspiracje kolejnych generacji poetów czerpią swe głębokie inspiracje z własnego odczucia ich Edenu. Chodzi im o to, by ich poezja znaczyła i nie stanowiła „pamiętki po nieobecności”. Skazani jesteśmy bowiem na zachwyt pięknem nawet wtedy, gdy wiatr dziejów zrzuca jego przejawy w błoto – podkreśla artysta. Poeci muszą jednak walczyć o swych następców, by wyciągali owo piękno z tego błota pospolitości i by pozwolili ich poprzednikom wcielić się w inne strony naszego świata, unikając gwałtów codzienności.

Przechodząc w dalszej części tomiku już bardziej do subiektywnych, typowo poetyckich inspiracji, Jurkowski postrzega w świecie obecność jakiejś boskiej „siły światła zwielokrotnionego”, która powoduje pojawianie się miliardów pragnień „zmartwychwstania ciała”, co z kolei prowadzi do tego, że Ziemia staje się dla ludzi coraz mniejsza. Ale dzięki owej „sile słońca” nasz świat jakby się kwantuje, a nasze słowa ulegają jakby zdżyczeniu i dlatego, podobnie jak nieustannie ewoluujący kosmos, tracimy nasze punkty odniesienia w życiu osobistym. Nawet w kościele widzianym oczami dziecka mijamy się z Bogiem, który „w długiej czarnej sukience” wychodzi ku „światu mrowiska”, tj. światu żywiącego się ludzkimi nadziejami, by oswoić ciągle narastającą niepewność jednostkowego istnienia. Jurkowski głosi przy tym specyficzny wariabilizm społeczny, wciągający ludzi w niekończące się gry egzystencjalne, w których poeta najczęściej dzieli los skazańca. Właśnie w wierszu pt. „Skazaniec” dowiadujemy się, że: „(...) wydany słońcu i pragnieniu / abyś nie kochał nikogo / prócz małej kropelki wody // pokutuj za tę którą kochasz / za wszystko czego kochać nie powinieneś / pokutuj za los / za przeszłe i przyszłe słowa / jedyna twoja nadzieja / że kiedyś katedra się pochyli / mury cię pogrzebią wraz z cierpieniem / i globem”.

Kolejna kwestia niepokojąca poetę to przejmujące doświadczenie „zwijania się w sobie”, którego poczucie pojawia się wtedy, gdy chce odejść od siebie i wspiąć się na osobistą „górze istnienia”. Wtedy cały świat otaczający go szarzeje i również chce odejść z nim jakby w nie-istnienie. Pozostaje więc tą szczeliną – jakby powiedział Martin Heidegger – tym „prześwitem”, gdzie „bycie bytów” wychodzi na jaw i zjeje owym fundamentalnym „nicościowaniem Nicości”, które mimowolnie odsłania nasze światy w niepamięć. To głęboko egzystencjalne doświadczenie odsłania także Jurkowskiego do poetyckiego wglądu w ciszę, która ciągle się pojawiają, „choć nic nie mówi o sobie”. Jasne się staje

wtedy, że „papierowe życie słowa” również musi ulec anihilacji, a doświadczenie dominującej dzisiaj korespondencji e-mailowej coraz bardziej go o tym upewnia. Aby więc jakoś wiersz przeżył ten przełom technologiczno-kulturowy musi stać się częścią składową każdej egzystencji, szczególnie zaś samego poety. Mówiąc prościej – poeta powinien pisać wiersze nie tylko piórem, ale i własnym życiem.

Dzisiaj życie jednostki jeszcze eksterioryzuje się na papier, ale w niedalekiej przeszłości będzie pewnie przenosić się do „Galaktyce Internetu”, która przedłuży nie tylko w nieskończoność jego życie realne, ale i doświadczenie umierania, nieustannie poddając w wątpliwość pełnię, ale i sens każdego jednostkowego istnienia. Jesteśmy bowiem – konkluduje poeta – „światami niedopowiedzianymi”, dla których poeta to źródło „uwolnionych znaczeń”. Dlatego owa linearna logika dwuwartościowa staje się dla poety nieadekwatna, potęguje wątpliwości w trwałość jakichkolwiek sensów z naszego świata, a do tego „przeciwstawia miłość śmierci”, choć – jak pisze poeta – są to „dwie siostrzane strony” tego samego. Tworzymy więc ciągle światy wspólne wychodząc za horyzonty indywidualnych, a dzięki lirycznemu stosunkowi do „drobin piękna”, próbujemy się ogrzewać w wiecznych płomieniach kosmosu.

W wierszu pt. „Przejsię” Jurkowski sugeruje, że: „(...) nie dojdzie nas pogoń / czas / wszystkie odległości / nasze ciała / zostawiamy za sobą // narodzeni do siebie / wreszcie żyjemy – // ogień absolutny / w naszych galaktykach / płonie / wiecznie”. Wizja ta stawia przed poetą tzw. „Pytania pospieszne” wyrażające dylematy ekspresji poetyckiej: czy można napisać kogoś / siebie, bo przecież słowa niosą znaczenia wzajemnie się raniące, wybuchające, choć i tak „rodzimy się w słowie”. Jest tak dlatego, że czas to nic innego jak kosmiczny huragan, a w takich uniwersalnych wymiarach najlepszą poezją staje się nasza codzienność, kiedy pozostajemy osobami, bytujemy razem, odrzucając z istnienia to, co doskwiera temu naszemu bytowaniu. Świat dzisiejszy przypomina poecie Westerplatte, gdzie ludzie walczą pod hasłem „chwały globu i całej ludzkości”, zaś patriotyzm staje się „płaczem ze śmiechu”. Postawę tę wzmacnia doświadczenie Facebooka umożliwiające obcowanie z umarłymi w niekończącej się „teraźniejszości wirtualnej” świata. Wszechobecna grawitacja nie ściąga nas ku rzeczywistości, ale do własnego wnętrza i to coraz szybciej, co skutkuje ciągłym zamykaniem się w sobie i obojętnością na świat. Pojawia się więc wielość uniwersów światów i ich metaforycznych ujęć wierszami, a jednym z nich jest uniwersum erotyczne drugiego człowieka.

Ta narracja poetycka odsłania warszawskiego poetę również do własnego uniwersum świata z okresu dzieciństwa, w którym nie

(Dokończenie na stronie 18)